

*Hannibal ante portas?*



Pat. archiwalny 18

# HANNIBAL ANTE PORTAS!

## MEMORJAŁ

OD R. 1410 ISTNIEJĄCEJ  
PRZEZ KRÓLA WŁADYSŁAWA JAGIELŁĘ  
ZAŁOŻONEJ  
KONGREGACJI KUPIECKIEJ M. KRAKOWA

DO RADY  
KRÓL. STOŁ. M. KRAKOWA  
O GROZIE NIEBEZPIECZEŃSTWA  
ŻYDOWSKIEGO

KRAKÓW 1920  
NAKŁADEM KONGREGACJI KUPIECKIEJ  
»DRUKARNIA POZNAŃSKA« — PAWŁA MADEJSKIEGO  
UL. TOMASZA 12 (GRAND HOTEL)  
<http://rcin.org.pl>

100  
3-  
1A-



INSTITUT  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 71  
Tel. 26-68-62



**H**ENRYK HEINE, znany niemiecki poeta, z urodzenia żyd i mimo zmiany religii do końca życia wielbiciel starego zakonu, w swoim opisie »O Polsce« z r. 1822 wypowiada te słowa: »Żydzi przez religijne prześladowania wypędzeni z Niemiec, przyjęci zostali w Polsce, albowiem **Polacy zawsze odznaczyli się tolerancją**«.

Kiedy przez setki lat szalały na Zachodzie walki i prześladowania religijne, połączone z rzeziami żydów w 13-tym i 16-tym wieku, kiedy na wschodzie odbywały się perjodyczne i częste pogromy i masowe wyrzucania ich z państw (Rosja i Rumunja), w Polsce mógł osiadły tatarski muzułmanin spokojnie wielbić swego »Allaha«, a starozakonny stawiać swoje bóżnice, odprawiać swój kult i być spokojnym o swoje życie i mienie.

Nawet w czasie, gdy w przywileju króla Augusta II dla Kongregacji kupieckiej m. Krakowa z daty Warszawa 23 października 1772 r.

i w takimże przywileju króla Augusta III. z daty Warszawa 12 listopada 1740 r. (Artyk. XIII) znaleźć można te wyraźne słowa: »że żydzi do ostatecznej ruiny przywodzą stan kupiecki«, kiedy Kongregacja kupiecka na wezwanie Komisji skarbowej Rzeczypospolitej Polskiej na ratuszu krakowskim dnia 23 kwietnia 1783 r. przedstawia w długim wywodzie cały rejestr »niegodziwych sposobów i machinacyj żydowskich«, przyprowadzających do ruiny polski stan kupiecki, mieszczaństwo polskie nie mści się za to na innowiercach i w swojej szlachtetnej, przyrodzonej tolerancji pozostawia w spokoju wyznawców starego zakonu.

Więc, jeżeli w tych tak ważnych sprawach, które są przedmiotem niniejszego memoriału, my, polski stan kupiecki wznawiamy żale i skargi naszych przodków z przed jednego i dwóch wieków — to: **dalekim jest od nas antysemityzm, obcą jest nam religijna nietolerancja!**

Nie wzgląd na korzyść obecnych członków polskiego stanu kupieckiego, jeno dobro Ojczyzny Polskiej, interes polskiego stanu mieszczańskiego w Polsce, kierują nami i rozkazują nam podjąć we własnem państwie samoobronną walkę przeciw temu elemen-

towi, o którym znany poseł Diamand w swoim referacie powiedział:

»Żydzi są elementem obcym dla społeczeństwa polskiego i zajmują uprzywilejowane stanowisko w kupiectwie; antagonizm ma podłoże **wyłącznie** ekonomiczne i jest walką o stan średni. Żydzi są w Polsce **pasożytami i zaporą do rozwoju**«. (»Głos Narodu« Nr 98 z 23 kwietnia 1920 r.).

Zastrzegamy się więc naprzód i stanowczo przeciw tak często praktykowanemu, perfidnemu zarzutowi »nietolerancji i wsteczności«, który się rozlega w kraju i zagranicą i rozbrzmiewa echem tysięcy trąb jerychońskich, ilekroć społeczeństwo polskie, lub jeden jego odłam, ośmieli się na własnej krwi i potem swych synów zroszonej ziemi, w obronnej walce wystąpić przeciw temu »obcemu żywiołowi«.

Przybyły do Polski przed pół tysiącem lat szczep żydowski, stał się z biegiem czasu, wypierając rodzimy żywioł polski, odrębnym odłamek społecznym Państwa Polskiego.

Ten napływowy plemiennie-żydowski element składa się **wyłącznie** z wyznawców starego zakonu, a licząc w Polsce 11<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, zaś

w naszym mieście prawie  $\frac{1}{4}$  część ogółu ludności, stał się **państwową mniejszością** w odniesieniu do tworzącej państwo, rodzimej polskiej większości, do której należy tylko bardzo nieznaczna liczba wyznawców starego zakonu; tych, co czują, myślą, mówią i działają »**po polsku**«.

Niestety, dla dobra naszej Ojczyzny jest takich osobników znikomo mała ilość. Zmanifestowała się ona **także** podczas ostatnich wyborów do Sejmu polskiego.

**Nie łudźmy się i zajrzyjmy prawdzie w oczy:**

Ten element żydowski jest taką »mniejszością« w Państwie, o jakiej traktat pokojowy wersalski (Art. 93) mówi i której prawa wobec państwowej »większości« stosunkuje. W tym traktacie tkwią prawne znamiona »mniejszości państwowej elementu żydowskiego, zaś jej faktyczne znamiona leżą w tem, że element ten jest wobec »większości państwowej« odłamem: 1) odrębnym, 2) obcym, 3) wrogim, 4) niebezpiecznym.

**1. Znamiona odrębności.** Ta »mniejszość« czuje i myśli inaczej niż my; mówi w domu i między sobą prawie wyłącznie innym językiem niż my, pisze innym językiem (zakłada i utrzymuje teatry żargonowe i dzien-



niki żargonowe), łączy się prawie zawsze i wszędzie ze sobą i nawet zewnętrznym wyglądem wyróżnia się od nas. Nie poczuwa się zupełnie do obowiązku świadczeń dobrowolnych nacele ogólnopństwowe, narodowopolskie, naukowe i kulturalne. Natomiast świadczy na cele odrębne, (składki palestyńskie, syjonistyczne, żydowsko-kulturalne itp.). Jej nie boli to, co nas boli, jej nie cieszy to, co nas cieszy.

**2. Znamiona »obcości«.** Ta »mniejszość« ma obce naszym ideały kultury, narodowości i państwowości. Kultura jej jest kosmopolityczno-materjalistyczna; ideałem narodowym jest specyficznie teozoficzna narodowość żydowska: Judy i Izraela; ideałem państwowym zaś państwowość żydowska z ośrodkiem w Palestynie. Gdyśmy na martyryjologią we Wrześni odpowiedzieli bojkotem pruskich towarów, ta mniejszość nietylko się do tego bojkotu nie przyłączyła, lecz »bojkot ten bojkotowała«. Ta mniejszość organizuje w Polsce do osiągnięcia powyższych celów dążące dzienniki syjonistyczne i żydowsko-nacjonalne, po hebrajsku, w żargonie, a częścią po polsku (w Krakowie »Nowy Dziennik« itp.); ona w tym celu szuka pomocy obcych poddanych, obcych rządów i obcych narodów

ona wybiera żydowsko-nacjonalistycznych posłów, obchodzi manifestacyjnie utworzenie »żydowskiego państwa« jako **swojego** państwa. (Manifestacje, afisze, głosy ich prasy, tu w Krakowie przed miesiącem; deputacja w Warszawie itp.).

Kiedy się rodziła państwowość polska, żaden z tej mniejszości ani przy tworzeniu legionów, ani po przewrocie nie wstąpił ochotniczo do wojska, »najwięcej« stosunkowo dostarczyła ona dezertarów i uchylających się od służby wojskowej.

Mniejszość ta zwalcza zlanie się ze środowiskiem, w którym żyje od setek lat i chce zostać elementem obcym.

3. **Znamiona »wrogości«.** Przed wojną plemię żydowskie w zaborze pruskim przyznało się prawie w całości do germanizmu i dostarczało wielkiego procentu najzjadliwszych hakatystów; w Zaborze rosyjskim litwaczyło się i zwalczało polskość, zaś w zaborze austriackim wielka jego część przyznawała się do niemieckości, mimo, że przodkowie ich od setek lat żyli na polskiej ziemi i z polskiej ziemi (spis ludności z r. 1910, vide Kraków).

Podczas wojny służyła i pomagała ta »mniejszość« najeżdżcom Niemcom (w Króle-

stwie); w pochodzie wojsk polskich na wschód zachowywała się wobec nich wrogo, walcząc przeciw nim wspólnie z nieprzyjacielem. Element żydowski zasilony wielkimi rezerwami i pomocą z Zachodu, wypowiedział z otwartą przyłbicą narodowi polskiemu, Państwu Polskiemu i jego niezawisłości wojnę: ze wschodu bolszewicko-militarną, z zachodu ekonomiczno-polityczną, zjadłą i oszczerczą. — Albowiem czują, że: pryska złoty sen o Judeo-Polonji.

W orkiestrze skarg na wymyślane lub przesadzone pogromy, w chórze insynuacyj osłabiających i zohydzających Polskę, gra i krakowski nacjonalistyczny dziennik żydowski.

Krakowski »Przegląd handlowy«, organ krakowskiego żydowskiego kupiectwa, nazywa walutę polską »mareczką« i tem ją, tego eksponenta naszego gospodarstwa społecznego zohydzają.

Organ ten bryzga jadem nienawiści, wyszydza i wydrwiwa przedstawiciela polskochrześcijańskiego kupiectwa w Krakowie, zarzucając mu »antysemityzm«, bo ten podczas ostatniego pobytu ministra handlu wystąpił publicznie przeciw przywozowi towarów zbytecznych ze straszną szkodą waluty polskiej, w czasie gdy chleba i tłuszczu tygodniami

brakowało, że się ośmielił w imieniu polskiego kupiectwa wystąpić przeciw machinacjom i forytowaniu firm żydowskich przy udzielaniu zezwoleń na przywóz z zagranicy towarów zbytkownych i zbędnych (jedwabie, południowe owoce, cukierki, wina, wódki i sery holenderskie itd.), podczas, gdy stare, chrześcijańskie firmy zezwoleń nie otrzymywały i gdy tenże od ministra zażądał, aby terytorjalne syndykaty zawodowych kupców towary ograniczone co do ilości przywozu między pojedynczych kupców rozdzielały, a nie aby przydział odbywał się dziko i nierównomiernie przez urząd przywozu i wywozu.

Bo Państwo Polskie może ekonomicznie upaść, może go bolszewizm zjeść lub obcy zagarnąć, waluta polska może się zrujnować, a z nią i Państwo polskie — to elementu żydowskiego nie grzeje ani ziębi — byleby tylko panował nieograniczony, wolny handel, wolny przywóz, możność machinacyj przywozowych i handlowych, gdyż te są elementowi żydowskiemu potrzebne do życia, do żerowania i do pasożytniczego rozrostu na ciele Polski!

**4. Znamiona »groźnego niebezpieczeństwa« dla Krakowa i Polski.**

Opancerzona pięść krzyżacką i knut mo-

skiewski mogła Polska wysiłkiem waleczności, bohaterstwa i ofiarności z pomocą bożą i przyjaznych mocarstw z siebie zrzucić; o wiele cięższą będzie dla niej walka z żydowskim polipem, który tysiącem ramion ogarnął ciało Polski, rozkłada je i tysiącem ssawek wysysa żywotne soki naszego narodu, rozrastając się i potężniejąc ku niechybnej zgubie naszej.

Liczebnie, bo z 2% w 16 wieku, 4% w 17 wieku, 5—6% w 18 wieku, dosięga żydowski element z początkiem obecnego stulecia na zachodzie Polski 11%, na wschodzie aż 15% ogółu ludności. Statystyka, która wykazała, że przed wielką wojną w Galicji zamiast 10% w stosunku do ogółu ludności, tylko 3% żydów służyło wojskowo, ta statystyka wykaże ku wielkiemu zdziwieniu wielu, ilu żydów podczas wojny wojskowo służyło, a ilu padło — o ile element żydowski przez ten krótki czasokres **znów** znacznie liczebnie się powiększył.

W Krakowie doprowadziliśmy do przeszło 25% żydowskiego elementu.

W niepomiernie większym stopniu wzrosły materialne zasoby żydowskiego plemienia podczas wojny.

Gdy nasi z »większości« walczyli i ginęli w okopach, lub jako inwalidzi lub niezdolni

do pracy wracali do domu, członkowie ple-  
mienia żydowskiego w niepomierne wyższym  
stopniu, niż inne odłamy społeczne wyludzali  
się od poboru, zbiegali lub uchodzili; ci zaś,  
którzy służyli, zapełniali szpitale jako służba  
sanitarna, intendanturę, sądy wojskowe, biura  
i komendy, a służąc na etapach trudnili się  
interesami i zarobkowaniem.

Bogactwo nagromadziło się w ich rękę.  
Jeżeli statystyk angielski twierdzi, że 56%  
światowego bogactwa znajduje się w rękach  
żydów, to procent ten w Polsce jest jeszcze  
większy.

Zajrzyjcie Ojcowie miasta do hipoteki:  
ile domów w ciągu wojny przeszło w ręce  
żydów; przypomnijcie sobie czasy z przed  
trzydziestu laty w Krakowie; żydostwo do-  
chodziło do ulicy Grodzkiej. Dziś Rynek, śród-  
mieście i wszystkie ważniejsze arterje han-  
dlowe zapełnione są nimi; głoszą oni jawnie,  
że do 6 lat nie będzie w Rynku kamienicy  
i sklepu polsko-chrześcijańskiego!

Odebrane nam będą warsztaty handlu!

Zajrzyjcie Ojcowie miasta do banków,  
a zobaczycie, jakie depozyty w wartościach  
i gotówce posiadają żydzi, a jakie Wy, budo-  
wniczowie, obrońcy i właściciele Państwa  
Polskiego!

Zajrzyjcie do sklepów i magazynów żydowskich: pełne są one towarów, mających dziś większą realną wartość niż papierowy pieniądz; zajrzyjcie do rejestru handlowego, zajrzyjcie do własnego biura przemysłowo-handlowego, a zdziwicie się, ile przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, ile spółek i stowarzyszeń żydowskich powstało, a ile naszych, jaki nawał zgłoszeń i podań żydów, nawet z sąsiednich powiatów Kongresówki, o karty przemysłowe, a jaki naszych!

Nadchodzi potop Sienkiewiczowski!!!

Idźcie Ojcowie miasta do Izby rękodzielniczej i przypatrzcie się; w jak szalonym stopniu wzrósł procent żydowskich osobników w tych gałęziach rękodziela i drobnego przemysłu, które są mniej ciężkie, a więcej rentowne.

Idźcie Ojcowie miasta do Izby adwokackiej i wglądnijcie w rejestry z. przed lat 30, a dzisiejsze.

Włosy na głowie Wam zbieleją, gdy ujrzycie, że do  $\frac{2}{3}$  tego stanu znajduje się w rękach żydowskich. .. nawet, tu w Krakowie, w tej ostoi polskości, w tem środowisku najliczniejszych i najwyższych uczelni polskich, w centrum nauki polskiej. Idźcie Ojcowie miasta do sądów cywilnych i przeżegnajcie się, gdy

zobaczycie polsko-chrześcijańskiego adwokata. A będziecie się tak rzadko żegnać, że nie dostąpicie rozgrzeszenia!

Idźcie Ojcowie miasta do Izby lekarskiej, a zdziwicie się, jak niestosunkowo wzrósł procent żydowskich lekarzy; idźcie do szkoły handlowej, a zobaczycie, jak niestosunkowo wielki procent żydów tam ucześnie; idźcie na Uniwersytet i zapytajcie się włodarzy uniwersyteckich, dlaczego zamknięto wykłady roku zeszłego... Bo młodzież polska ginęła na polskiej wojnie, zaś żydowska nie chciała walczyć i ginąć, lecz chciała się uczyć, by w zakładaniu warsztatów zarobkowania uprzędzić młodź polską.

I ci włodarze najwyższej uczelni polskiej, pierwsi poznali to groźne niebezpieczeństwo i powiedzieli: żydowsko-austriacki liberalizm i dzika wolność i możność uczenia się jednych, kosztem drugich, jest dla tych ostatnich i ich społeczeństwa wielką krzywdą i przygotowuje jego niewolę.

Idźcie Ojcowie miasta na czarną giełdę i do kantorków, zajrzyjcie w zapiski tych setek pijawek, które z krzywdą waluty polskiej, społecznego gospodarstwa i warstw ciężko pracujących, nagromadziły dziesiątki i setki milionów, ale idąc, weźmijcie ze sobą



szkła powiększające, by znaleźć między nimi jedną polską duszę!

Solidarność plemienia żydowskiego, które siecią banków, kredytu, informacji, publicystyki ogarnia cały świat, wspomaga osiadły w Polsce jego odłamek, wzbudza i podtrzymuje w nim odrębność rasową, narodową, językową i kulturalną (vide wszechżydowski kongres delegatów żydowskich w Londynie w kwietniu b. r.); pomoc pieniężna żydów amerykańskich dla **wspomożenia handlu i przemysłu żydowskiego w Polsce**, która według dzienników ma wynosić około 30 milionów dolarów = blisko 6 miliardów marek p.; są znanymi zjawiskami, które przyczyniają się do wzrostu potęgi żydowskiej u nas i od czasu przewrotu działają tak silnie, szybko i intensywnie, że niebezpieczeństwo, grożące nam, powiększa się i kroczy w tempie daleko szybszem, niż dotychczas.

Już od rozbiorów Polski, polska społeczność część swych majątków i dochodów poświęcała na publiczne cele narodowe i oświatowe. Krwią i pieniędzmi ofiarami wykuwali polscy obywatele niezawisły byt Ojczyzny: tysiące, miliony, miliardy szły na konfederację barską, powstanie kościuszkowskie, listopadowe i styczniowe, na legiony; zasilano skarb

narodowy na szkoły polskie na kresach, na macierz polską, na dotacje akademji, na pamiątki kulturalne polskie, na sieroty wojenne i inwalidów, na narodowych męczenników i uchodźców, na wielką akcję plebiscytową...

**Ile nazwisk i sum żydowskich znajdzie się w tych datkach i ofiarach?** Nic, lub prawie nic! Oni, żydzi, natomiast nic nie dając, nic nie świadcząc, wzmacniali się materjalnie, budowali warsztaty zarobkowania. Myśmy krwią i mieniem wykuwali niepodległą Polskę — żydzi, korzystając z naszych ofiar i szkół, przeważnie naszym kosztem utrzymywanych, wykuwali warsztaty zarobkowania dla siebie, dla swoich odrębnych, obcych i wrogich nam celów: na żargon, hebraizm, syjonizm, judaizm!

Jednak największe niebezpieczeństwo leży w nierówności walki, spowodowanej odmienną ich etyką. Tą etyką, która już w zakonie stawia na czele »odrębność i wybraństwo narodu żydowskiego i panowanie jego nad ludami świata«, która głosi odmienną naszej naukę: »oko za oko, ząb za ząb«, która pod wpływem historii wytworzyła się w plemienu żydowskim naszego kraju, częściowo może bez jego winy — i która dała mu prawie niepodzielne panowanie nad najważniejszymi

domenami gospodarstwa społecznego: handlem, przemysłem i obrotem pieniężnym.

W krakowskim archiwum miejskim (depozyt Nr 392) znajduje się księga protokołów posiedzeń Kongregacji kupieckiej m. Krakowa za lata 1742 do 1828, a na str. 258 do 262 tejże, widnieje, wspomniany na początku niniejszego memoriału, protokół z dnia 23 kwietnia 1783 r. następującej treści:

»Druga przyczyna upadku miasta Krakowa:

»... Żydzi po traktach, w karczmach, »sposobami swoimi niegodziwymi, sobie »wrodzonymi, składają, sprzedają, faktów »nietylko w Krakowie, ale nadto po »karczmach, wsiach i miasteczkach chowają, na nich się w kachałach składają, »kupców i kramarzów na traktach i gościńcach zatrzymują i do żydów na Kaźmierz prowadzą...

»... Takowe tedy mając żydzi bez »prawne... do handlów i szynków pozwolenia, swoimi przemyślnymi sposobami »sum u różnych osób zaciągają, kredyt »sobie u kupców zagranicznych wyrabiają... a potem należycie kupców zagranicznych zarwawszy, towar bez wszel-

»kiego zarobku, nawet ze stratą sprzedają  
 »i aby nie płacić, umyślnie, a prawie co-  
 »rocznie bankretują i przez to stan ku-  
 »piecki krakowski, przez ujęcie kredytu  
 »kupieckiego do upadku i ruiny dopro-  
 »wadzają...

»... Ciż, używając tego niegodziwego  
 »sposobu, że mając sobie towar od messy  
 »do messy kredytowany, towar, chociaż  
 »bez zysku sprzedają, pieniądze utargo-  
 »wane wekslarzom na lichwy dawają,  
 »skąd znaczny a niegodziwy pożytek mają,  
 »a chrześcijan i katolików temi lichwami  
 »i fantami rojnują...

»... Prócz tego ciż żydzi... mają  
 »swoich circum miasta próżniaków ży-  
 »dów, na nich pod klątwą co tydzień  
 »do bóżnicy składają, a ciż faktorowie  
 »próżniacy żydzi, pod klątwą na sie-  
 »bie włożoną, różnych stanu i kondycji  
 »osób, przychodzących i przyjeżdżają-  
 »cych, z traktów i gościńców odwołują,  
 »odmawiają do miasta, ganiąc kupieckie  
 »towary i rękodzieła rzemieślników i do  
 »żydów zaprowadzają... przez co cały  
 »stan kupiecki i rzemieślniczy upaść  
 »musi...

»... Ciż żydzi, pod płaszczykiem pro-

»tekcji osób duchownych i szlacheckich,  
 »w kamienicach ich towary mieszą,  
 »które potajemnie przywożą w ich ka-  
 »retach...

»... Nadto ciż żydzi, dla prędszego  
 »pozbycia i taniości w przedaniu krajo-  
 »wych towarów... jak mogą w przedaży  
 »falszują... czego w innych krajach ży-  
 »dom nie wolno...

»»... i dlatego taka moneta srebrna  
 »najwięcej przez żydów wekslarzów wy-  
 »chodzi zagranicę, skąd się nazad nie  
 »powraca...

»... Żydzi, przeciw prawu publi-  
 »cznemu i koronnemu i paktom z mia-  
 »stami zawartym, odważają się sprowa-  
 »dzać i handlować winami... przez co  
 »kraj i obywatele jego rujnują się«...

Czyż dzisiaj, po latach 140 zmieniło się  
 co w tem?

Zechciejcie Ojcowie miasta wziąć do ręki  
 dzienniki krakowskie z ostatnich dwóch lat;  
 nie sądzimy, że znajdziecie wiele takich dni,  
 któreby nie doniosły o: paskarstwie, lichwie  
 towarowej, o magazynowaniu towarów, o to-  
 warowem oszustwie, o przekroczeniach na-  
 kazów i zakazów w handlu, o przekupstwie,

przywozie towarów zakazanych, o machinacjach przywozowych, o szmuglu i przemytnictwie celnem, o wywozie srebra i złota, na szkodę Państwa Polskiego, o paserstwie towarowem, o wekslarstwie — i sporządźcie z tych doniesień statystykę udziału w nich »mniejszości« i »większości« państwowej — a nie zdziwicie się, że wobec takiej etyki, walka mieszczaństwa polskiego o swój stan średni, o swój przemysł i handel jest niezmiernie trudną, prawie beznadziejną i będzie nią dotąd, dokąd Państwo Polskie i społeczeństwo polskie nie pospieszy mu z **uprawnioną pomocą!**

My wiemy, że mamy błędy i wiemy jakie one są; wiemy także i o tem, że ludność żydowska posiada pewne zalety, które jej ułatwiają ten zdobywczy ekonomiczny pochód; wiemy również, że nie wszystkie jednostki żydowskie podpadają pod powyższą etykę, ale, niestety tych, co czują, myślą, mówią i działają po polsku jest tak znikom mało, orgja odrębności, nacjonalizmu, zakrytej i otwartej wrogości przeciw społeczeństwu polskiemu, chcącemu się uniezależnić i przeciw Państwu Polskiemu przybrała takie rozmiary, zaszczepiła się w serca i umysły na-

wet tych, którzy na polskich uczelniach czerpali oświatę,

»że więcej jak zbrodnią, bo błędem narodowym byłoby, łączyć się nadzieją i możliwością jakiegoś szczerego przystosowania i zlania się i nie wolno jest nam pod grozą ekonomicznej, a co za tem idzie, państwowej niewoli, zastosować biblijną zasadę o przebaczeniu win całości, gdy się znajdzie dziesięciu sprawiedliwych«. (Stary test. księga Lot).

Wglądnicie Ojcowie miasta w organizację i działalność Stowarzyszeń żydowsko-nacjonalnych i syjonistycznych w Krakowie, wglądnicie w umowę spółkową znanego Wam »Nowego Dziennika«, w jego redakcję i redakcję »Przeglądu handlowego«, a znajdziecie tam szeregi przywódców z dyplomami, z akademickim wykształceniem, szeregi oświeconych kupców i przemysłowców, których praojcowie żyli na tej ziemi.

Czy przypominacie sobie Ojcowie miasta zachowanie się żydowskich uczniów w szkołach średnich i handlowych w czasach powstającego z martwych Państwa Polskiego i czy nie pamiętacie, jak głęboko zakorzenione są w tych młodocianych umysłach prze-

konania żydowsko-nacjonalistyczne, przekonania wrogie istnieniu i polskości Państwa Polskiego, świadczące o wrogim dla nas charakterze tego elementu?

Tylko siła społeczna i państwowa, jedynie ta tylko imponowała żydowskiemu elementowi, tylko demonstracja własnej naszej siły, tylko niezmordowana planowa i bezwzględna samoobronna walka społeczeństwa i Państwa Polskiego — mogą powiększyć kataster polaków mojżeszowego wyznania.

Tylko wtenczas możemy osiągnąć usunięcie antagonizmu ekonomicznego, a przez to złagodzenie tz »sprawy żydowskiej« u nas, gdy zginie **pasżytnictwo** żydostwa, gdy powstanie silny polski stan średni mieszczański, kupiecki i przemysłowy, a nastąpi to wtenczas, gdy uwarstwienie społeczne »mniejszości« dostosunkuje się do uwarstwienia społecznego »większości«, gdy się wyruguje z miast, z przemysłu i handlu, rzemiosła, z banków, giełdy i kantorów, z agencji i adwokatury, ten **niestosunkowo wielki nadmiar elementu** żydowskiego i skieruje się go do zarobkowania **także** sierpem, kosą, łopatą i piłą, siekierą, oskardą, kagankiem kopalnianym, miotłą, kanałowymi butami, piersią swych



mamek i miotłą swoich służących — tu w Polsce lub zagranicą.

A że jutrenka wkrótce zaświta, spodziewać się możemy, wierząc w przysłowie, że buta przychodzi przed upadkiem!

Więc nie tz. antysemityzm i religijna nietolerancja kieruje nami, bo ten sam krzyk zgrozy, ten sam okrzyk samoobrony wydobylby się z piersi naszych, gdyby taką samą jak żydowska, »mniejszością« był u nas inny element, np. japoński lub turecki, grecki, syryjski lub hiszpański. W ten sam sposób walczylibyśmy przeciw tej »mniejszości«, jak nasi przodkowie walczyli przeciw »grekom«, a tylko największa perfidja lub głupota mogłaby nam zarzucić, że jesteśmy antybudystami lub antymoslemami, antyortodoksami lub antykatolikami.

Grecy znikli, ormianie się spolszczyli, bo przybysze obcy, żyjący z cudzego potu i znoju, tylko takiej alternatywie uledz powinni.

Albo żydowski, obcy, szkodliwy całości element zachwaści glebę polską, jak to opisuje Artur Gruszecki w »Bujnych chwastach«, które wychodziły w »Głosie Narodu« — i »zrujnowawszy obywatela krajowego polskiego, górę weźmie nad krajem polskim a przynajmniej nad Małopolską«, jak mówi

ustęp 1-y memorjału kongr. kup. m. Krakowa z dnia 8. marca 1787 r. (Ks. protok. str. 308—317, w Archiwum miejskiem, depozyt nr. 392), albo Polska się ostanie, a Kraków będzie miastem polskiem! — A wtenczas, gdy to groźne memento wypowiadali kupcy polscy, nie było w Krakowie całym, oprócz Kazimierza, żydów, a tych było w Polsce 5%; dzisiaj jest ich w Polsce 12%, w Krakowie 25%, a całe miasto zalane jest żydami. Oby po półtora wieku nie zarzucili nam nasi prawnicy, że byliśmy ślepi i głusi i samolubni i żeśmy Polskę tylko »w gębie« i we »własnym worku« mieli!

Nim wyłuszczymy nasze konkretne żądania, uważamy za konieczne przedstawić naszą legitymację do tego:

Kongregacja kupiecka m. Krakowa jest zastępcą i reprezentantem wielkiego odłamu mieszczaństwa krakowskiego, i to kupiectwa, którego zarząd i obrona powierzone jej zostały przywilejami królów: Zygmunta I. w r. 1521 i 1524, Zygmunta II. w r. 1597, Rady miasta Krakowa z 17. stycznia 1722 r., króla Augusta II. z 23. października 1722 r. i Senatu Rządzącego Rzplitej wolnego miasta Krakowa z 8. stycznia 1821 r. i 19. sierpnia 1833 r. Na podstawie ustawy Senatu

Rządzącego z 1. stycznia 1843 r. dwaj delegaci Kongregacji kontrolują z »głosem stanowczym« Zgromadzenie kupców żydowskich.

Od Rządu i Rady kongregacyi zależy uprawnienie wykonywania przemysłu handlowego, Kongregacja jest giełdą i wydaje ceduły giełdowe, ma prawa przymusowej przynależności członków i egzekucji politycznej, rozkłada podatki. T. z. liberalny, żydowsko-austrjaki Rząd ustawami o »dzikiej wolności handlu« z r. 1859 i o Izbach handlowo-przemysłowych z r. 1850 utracą zakres działalności Kongregacji i powoduje, że handlem może się zajmować każdy, bez kwalifikacji i pieniężnych środków, że może bankrutować, zamykać, przepisywać i otwierać sklepy, a rezultatem tego jest, że w Krakowie zalewają żydzi handel, partycypują w nim w 80%, uważają go za swoją **wyłączną domenę, za swoje żerowisko** i mają na skutek ogólnych wyborów absolutną większość w Izbie handlowej do tego stopnia, że mogą zawładnąć **wszystkimi mandatami** i tylko z polityki dopuszczają do niej tych chrześcijan, których dopuścić chcą.

Kongregacja kupiecka m. Krakowa jest dla **takiej** Izby handlowej *quantité negligeeable*; wobec wszechpotężnego w Austrii żydow-

skiego kupiectwa i ustawowego zakresu działania Izby handl.-przem. rozwinąć się nie może i jest o tyle cierpianą, o ile żydostwo chce ją cierpieć. Co tam polskie czasy, co wszystkie przywileje; liczyć się z nią nie potrzebujemy, niechaj ją ogarnie zapomnienie, ilekroć mogłaby nam być niewygodną!

To też, gdy po powstaniu Państwa Polskiego, uwolniona od żydowsko-austrjackiej zmory, Kongregacya m. chwyta w swoje ręce obronę interesów polsko-chrześcijańskiego kupiectwa, kiedy publicznie, czy to w Izbie handl. czy na debatach z ministrami przem. i handlu, skarbu — występuje przez swojego starszego i głosi: jam tu jest od r. 1410, jam jest obrońcą polsko-chrześcijańskiego handlu, którego interesy są odmienne od interesów żydowskiego handlu, kiedy wskazuje na pasożytnictwo i uprzywilejowanie żydowskiego handlu i na jego machinacje:

Wzburzenie, nienawiść i złość żydowska nie znają granic i tutejszy kupiecki organ żydowski nazywa to stanowisko »**występami w budach jarmarcznych**« (»Przegląd kupiecki« Nr 17 z dnia 1 maja 1920).

Lecz widać, że wystąpienia te nie były dość głośne, aby istnienie Kongregacji, jako

obroncy polskiego kupiectwa, przypomnieć matadorom domeny handlu i przemysłu.

**Oto słyszcie i dziwujcie się Ojcowie miasta!**

Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie opinując dla Magistratu, jako władzy przemysłowej, podania **tak chrześcijan, jak i żydów** o kartę przemysłową na hurtowną sprzedaż artykułów spożywczych (w myśl ces. rozp. z d. 24 marca 1917 l. 131 Dpp.) pyta o zdanie i informację **żydowskie** Stowarzyszenie kupców krakowskich, pomijając **zupełnie** Kongregację kupiecką, tę kongregację, o której powiada kronikarz czasów wolnego miasta Krakowa, że »**tworzy ona jakby wydział rządu ówczesnego, bo niema jednej sprawy, nawet drobnej, tyczącej się handlu, któraby się nie oparła o Kongregację kupiecką**«.

Tu chodziło o placówkę ekonomiczną: więc co ma bruździć Kongregacja — a działo się to nawet od chwili powstania Państwa Polskiego, aż do miesiąca czerwca b. r., kiedy Kongregacja, zażaleniem jednego chrześcijańskiego kupca spowodowana, sprawę tę zbadała i w swoją rękę ujęła.

Jesteśmy dalecy od tego, aby składać winę na kogoś, tem więcej, że obecnie na

czele Izby stoi jeden z prawdziwych Polaków, mojżeszowego wyznania. Również nie chcemy z faktu, że na 106 koncesyj, 83 otrzymali żydzi, wysnuwać jakiegokolwiek inne zarzuty: chcemy tylko skonstatować, jaki duch panuje w żydowskim kupiectwie i przemyśle i instytucjach przez nich opanowanych:

»dzika wolność handlu i możność zerowania choćby ze szkodą Polski, zdobywanie placówek ekonomicznych i zarobkowych bez względu na korzyść lub szkodę polskiego społeczeństwa«.

Staraliśmy się, oparci na obserwacji i doświadczeniu własnem od wielu dziesiątek lat, zebrać i oświetlić te znane Wam, Ojcowie miasta, fakta i zjawiska, z których z nieubłaganą konsekwencją wynika, że istnieje w Polsce i w Krakowie »mniejszość żydowska« i »większość polska« i że między nimi istnieje zasadnicza różnica, odrębność i rozbieżność interesów.

Zaznaczyliśmy na początku, że Polacy odznaczają się tolerancją, chcemy tolerować mniejszość żydowską i przyznajemy jej wszelkie prawa równości: ale takie same prawa równości windykujemy dla siebie. Ma mniejszość swoje prawa — musi je mieć także wie-

kszość. Żądamy dla naszej państwowej większości równej miary; chcemy **równomier-  
nie, stosunkowo do liczby** uczestniczyć w przemyśle i handlu, w obrocie pieniężnym, w tych głównych gałęziach gospodarczego życia społeczeństwa, bo do tego mamy prawo i żądamy, aby Państwo i jego organy do tego się przystosowały, aby usunęły wszystkie dotychczasowe przeszkody i naleciałości, szkodliwe dla Państwa Polskiego, a powstałe przez politykę rządów zaborczych.

Nim w następnych memorjałach postawimy inne konkretne żądania, które się oprą o Sejm i naczelny rząd — **żądamy**, aby w sprawach dotyczących przemysłu i handlu, które mają na przedmiot udzielania zezwoleń, koncesyj, uprawnień (lub odbieranie ich) celem stwarzania placówek i warsztatów ekonomicznych w Krakowie, a zależnych od Was, Ojcowie miasta, od Prezydenta, Rady lub Magistratu, prawa »większości państwowej« były z jednaką sprawiedliwością traktowane, jak i prawa »mniejszości«, a w każdym razie pod hasłem:

*Salus reipublicae suprema lex esto!*

I będą Wam Ojcowie miasta jako pokrzywdzeni i barankowie mówić: że nie jest

rzeczą chrześcijańską czynić komu krzywdę, będą Wam przedstawiać miłość bliźniego, liberalne zasady, wolności, równości i braterstwa, które źli ludzie chcą abyście podeptali; będą twierdzić, że żyd jest przyuczony do handlu, do ciężkiej pracy fizycznie niezdatny, że przeszłość winna i stosunki, a nie żydzi, będą Wam mówić, że ciemny żyd jak przejrzy, będzie Polakiem, że do tego trzeba cierpliwości, że on przecież nic nie chce, tylko żyć w spokoju i zarabiać, że lepiej jest tych ciemnych, talmudycznych mas nie drażnić, boć przecie one są jęczyczkiem u wagi na wschodzie, że Ameryka i Anglia się pogniewają i będą Polsce robić wstręty, a gdy zostaniecie odporni na te syrenie głosy, użyją tych wszystkich środków, w których są mistrzami i które A. Gruszecki w »Bujnych chwastach« tak prawdziwie opisuje; środków pochlebstwa, przekupstwa, intrygi i drobnych grzeczności, kompenzat, synekur i szabesgojstwa, a gdy i to nie pomoże, będą nas straszyc i grozić zemstą i klątwą!

Ale wiedzcie Ojcowie miasta, że tu rozchodzi się o Waszą krew i Wasze kości, o Waszych synów, Wasze wnuki, o dobro Polski; że my, prastara Kongregacja kupiecka, choć złożona z ludzi, chcących spokojnie za-



robkować, w tej narzuconej nam ciężkiej walce, mamy pomoc w naszym polsko-chrześcijańskim społeczeństwie i że się **do niego odwołamy, gdy Wy nie będziecie chcieli lub mogli zaradzić tej wielkiej krzywdzie kupiectwa i mieszczaństwa polskiego.**

Stawiamy następujące konkretne żądania:

1.

W myśl ustawy państwowej z 23 kwietnia 1920 roku o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych, ma być z dniem 1 stycznia 1921 r. ilość szynków, względnie miejsc sprzedażnych alkoholu zmniejszoną. Żądamy:

- a) aby pozostała liczba była rozdzieloną między polsko-chrześcijańskich posiadaczy konsensów z jednej, a żydowskich z drugiej strony, według stosunku liczebnego polsko-chrześcijańskiej do żydowskiej ludności w Krakowie;
- b) aby stosunek dzierżawców konsensów chrześcijańskich i żydowskich odpowiadał powyższej zasadzie;
- c) aby niedozwolona i ukryta dzierżawa odjęciem konsensu karana była.

## 2.

Żądamy:

- a) aby przy wydawaniu kart przemysłowych na hurtowny handel artykułami żywnościowymi w myśl ces. rozporządzenia z 23 marca 1917 l. 133 Dz. p., był absolutnie miarodajnym stosunek liczebny polsko-chrześcijańskiej do żydowskiej ludności w Krakowie;
- b) ze względu na to, że stosunek ten jest obecnie zupełnie przeciwny powyższej zasadzie, **abyżadnych nowych kart przemysłowych** osobnikom żydom tak długo nie wydawano, dokąd powyższy stosunek nie zostanie osiągnięty;
- c) aby władza przemysłowa we wszystkich tych sprawach Kongregację kupiecką o jej opinię, bezpośrednio, a nie przez Izbę handlowo-przemysłową pytała.

## 3.

Żądamy, aby powyższy stosunek liczebny był zachowanym i utrzymywanym przy wszystkich, co do liczby ograniczonych, lub od swobodnego uznania przemysłowej władzy zależnych zezwoleniach, koncesjach, kon-

sensach na przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe, pieniężne jakiegokolwiek rodzaju; aby, jeżeli koncesje te zależne były od władzy wyższej — organa gminy wydawały swoje opinie i stawiały swoje wnioski przy uwzględnieniu powyższej zasady i aby w każdym wypadku, kiedy władza przemysłowa pyta o opinię Izbę handlowo-przemysłową, także Kongregację o tę opinię pytała.

## 4.

Żądamy, aby przy wszelkich dostawach do gminy ze strony dostawców krajowych, przy wszelkich przedsiębiorstwach i akordowych robotach gminnych powyższy stosunek był ściśle utrzymywany.

Z należnym szacunkiem

***Kongregacja kupiecka  
m. Krakowa.***











F

22.002